

# Lengauer, Włodzimierz

---

"Frinico tra propaganda democratica e giudizio tucidideo", Gianni Grossi, Roma 1984 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 77/1, 121-123

---

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Gianni Grossi, *Frynichos tra propaganda democratica e giudizio tuoidideo*, „L'Erma” di Bretschneider, Roma 1984, s. 103, załącznik.

Frynichos należy do postaci, które w dotychczasowej historiografii spotykał zgodnie jednoznaczny osąd. Ten oligarcha z 411 r. a przy tym intrygant knujący przeciw Alkibiadesowi gotowemu poprzeć oligarchów, polityk wsławiony przy ustanowieniu rządzącej terrorem Rady Czterystu nie budził sympatii już autorów IV wieku a tym bardziej historyków nowożytnych wskazujących na jego dwulicowość, zmienność przekonań i zgubne dla *polis* ateńskiej działania polityczne.

Tymczasem opinia Tukidydesa, zwykle tak wstrzemięźliwego gdy idzie o formułowanie własnych ocen, wydaje się inna i przy tym dość wyraźna. Raz podkreśla historyk, że był Frynichos „człowiekiem rozumnym” (VIII 27, 5), a w innym miejscu pisze o nim: „przystąpiwszy do oligarchii pokazał, że można na niego liczyć w niebezpieczeństwie” (VIII 68, 3), znów zaliczając go nieco dalej do „ludzi rozumnych” jak cieszący się jego wyraźną sympatią Antyfont i Teramenes. Ale u innych współczesnych budził ten polityk raczej negatywne uczucia. Został on zamordowany jeszcze w 411 r. a pośmiertnie skazano go na pozbawienie czci (*atimia*) wraz z zakazem pochówku jego samego i potomstwa na ziemi attyckiej. Już po restaurowaniu demokracji został jego zabójca, metojk Thrasybulos z Kalidonu, w roku 409 uhonorowany dekretem Zgromadzenia, wieńcem i obywatelstwem ateńskim. Postać to więc niejednoznaczna. W dotychczasowej literaturze brakło jej monografii nie licząc obszernego artykułu T. Lenschaua w „Realencyklopedie”. Praca młodego historyka padewskiego, która wyrosła z rozprawy magisterskiej przygotowanej na seminarium profesora F. Sartori, jest więc pierwszą biografią naukową Frynichosa i próbą sformułowania wyważonej, obiektywnej oceny polityka działającego w tak skomplikowanym i ważnym dla dalszych przekształceń wewnętrznych Aten okresie.

Celem pracy Grossiego jest właśnie zweryfikowanie dotychczasowych sądów o tej postaci formułowanych dotąd na podstawie analizy wyłącznie jego udziału w przewrocie 411 r. bez zwrócenia dostatecznej uwagi na pozycję Frynichosa w Atenach w okresie wcześniejszym i bez należytego uwzględnienia tendencji źródeł pochodzących z okresu po restauracji demokracji.

Takie zamierzenie zakłada przede wszystkim dogłębną analizę układu sił politycznych w Atenach bezpośrednio przed przewrotem i w trakcie powikłanego biegu wydarzeń od ustanowienia Rady Czterystu poprzez okres tak zwanego ustroju Teramenesa aż do pełnego restaurowania demokracji. Jest to więc praca o dużym znaczeniu dla studiów nad całym tym okresem i od razu trzeba powiedzieć, że mimo istnienia tak obszernej literatury dotyczącej okresu lat 413—409 wnosi ona pewne nowe spojrzenie i wzbogaca naszą wiedzę tak o przewrocie oligarchicznym jak i całości życia politycznego Aten między klęską sycylijską a restauracją demokracji po przewrocie.

Autor na początku pracy stawia pytanie o przyczyny tak późnego (dopiero w r. 409) uczczenia zabójców Frynichosa (Thrasybulos działał wraz ze współnikami, których również spotkały nagrody), podczas gdy rządy Czterystu upadły już po kilku miesiącach (jeszcze w r. 411), a pełna restauracja demokracji nastąpiła w r. 410 (czego widowym znakiem było powołanie Rady 500 wyłonionej drogą losowania). Również wtedy, w 410 r., zaczęła się rozprawa z przedstawicielami tak zwanych radykalnych oligarchów, o czym świadczy słynny dekret Demophonta.

Można by oczywiście fakt ten tłumaczyć trudną sytuacją zewnętrzną w r. 410, kiedy to operacje wojenne wymagały zajęcia się innymi sprawami, ale autor słusznie chyba przypuszcza, że decydujący był tu aspekt propagandowy. Należy pamiętać, że przyznanie nie tylko wieńca, ale i obywatelstwa ateńskiego cudzoziemcowi było w końcu V wieku jeszcze zdarzeniem wyjątkowym, o szczególnej wadze. Podkreślono więc w ten sposób znaczenie zabójstwa a pośrednio także i rolę Frynichosa, który urósł w ten sposób na niemal głównego przywódcę ruchu oligarchicznego odpowiedzialnego za przewrót. Z jednej strony świadczyć to może o pełnym okrzepnięciu demokracji, z drugiej jednak jest też odsunięciem w cień innych, umiarkowanych oligarchów związanych z Teramenesem. Tymczasem właśnie ta grupa, od 410 r. w pełni pogodzona ze zwolennikami demokracji, szczególnie zyskała na zabójstwie Frynichosa. Ciekawe, że wnioskodawcą dekretu Zgromadzenia orzekającego zakaz pochówku Frynichosa i potomków na ziemi attyckiej był Krytiasz, znany oligarcha, później jeden z „Trzydziestu Tyranów”, a w tym momencie niewątpliwie jeden ze współpracowników Teramenesa. Na fakt ten zwrócił autor zbyt małą uwagę, a jest to przecież ważny dla jego wywodu element wskazujący na ewolucję postaw wszystkich polityków antydemokratycznych co autor konsekwentnie podkreśla. Skomplikowany układ stosunków Frynichos — Teramenes — Krytiasz dowodzi też zawodności stosowanych dziś kryteriów i ocen w rodzaju „umiarkowani” i „radykalni” oligarchowie, a w konsekwencji także dowolności stosowanych przez wielu historyków, zwłaszcza sympatyków demokracji ateńskiej ocen, które całkiem nie przystają do ówczesnych warunków.

Autor słusznie wskazuje, że grupie Teramenesa było bardzo wygodnie podkreślić w r. 409 znaczenie zabójstwa Frynichosa jako czynu prowadzącego do powrotu demokracji (zwłaszcza, jeśli pamiętano, że zamachowcy byli związani właśnie z tą grupą). Zarazem takie wyolbrzymianie roli Frynichosa przez polityków z kręgu Teramenesa pozwalało kryć własne machinacje polityczne tej grupy z r. 411.

Analiza Grossiego wykazuje też, że przed przewrotem, w roku 412, Frynichos wybrany strategiem musiał się cieszyć autorytetem i uznaniem. Tukidydes stara się wyraźnie podkreślić jego roztropność i słuszność powziętych przez niego planów prowadzenia wojny przeciwstawiając go w ten sposób nieodpowiedzialnym i niekompetentnym (według Tukidydesa) politykom demokratycznym. W obrazie Tukidydesa Frynichos jest tym, który potrafi się przeciwstawić zgubnym tendencjom demokratycznej polityki ateńskiej, a to dzięki swej mądrości i umiejętności politycznej.

Słusznie jednak podkreśla Grossi, że i u Tukidydesa widoczne są intrygi Frynichosa kierującego się nierzadko wyłącznie interesem osobistym, co zresztą wcale nie jest wyjątkiem w wypadku polityków ateńskich. Autor rzuca więc nowe światło także na stanowisko Tukidydesa, który okazuje się wcale nie tak bezkrytycznym zwolennikiem linii Frynichosa, jak to sądzili czasem inni badacze. Tę nową interpretację umożliwia bardzo drobiazgową, skrupulatną, filologiczną analizą używanych przez Tukidydesa terminów i pojęć. Autor wykazuje jak obiektywny jest Tukidydes i jak zarazem trudna była sytuacja Frynichosa a złożone motywy jego postępowania. Taka sama postawa wnikliwego krytyka i wiernego zasądom akrybii filologa cechuje autora, gdy analizuje on źródła okresu późniejszego, powstałe już po śmierci Frynichosa. Ustala więc proveniencję wzmianek u autorów okresu rzymskiego, z uwzględnieniem niewiele mówiącej informacji z księgi Suda. Autor wykazuje tendencyjność i deformacje tych danych odbijających stanowisko propagandy demokratycznej by w efekcie dość znacznie zmienić panujący dotąd w literaturze obraz Frynichosa. W nowej interpretacji Grossiego jawi się Frynichos jako zręczny, dość ostrożny i rozumny polityk, związany początkowo z tą grupą polityczną, która zdobyła później miano „umiarko-

wanej". Logika wydarzeń i specyficzny układ polityczny — rola jego wroga, Alkibiadesa — doprowadziły go stopniowo do postawy krańcowej, do opowiedzenia się za koncepcją rządów wąskiej grupy oligarchicznej nastawionej niechętnie nie tylko do demokratów, ale właśnie także i do przyjaciół politycznych Alkibiadesa.

Największym walorem omawianej książki jest nie tyle rzucenie nowego światła na ważną, ale w końcu jedną tylko postać nurtu oligarchicznego, jak raczej wspomniana już subtelna analiza sytuacji i układu sił w Atenach w latach 412—411 z wykazaniem względności używanych w literaturze etykietek „umiarkowani” i „radykalni” oligarchowie. Nie można też oprzeć się wrażeniu (choć nie jest to wyraźnie sformułowana opinia autora), że właśnie skupiona wokół Teramentesa grupa polityków uważanych za „umiarkowanych” poczyniła najwięcej błędów politycznych, charakteryzowała się największą niezręcznością a zarazem największą bezwzględnością w realizacji własnych interesów. Omawianą pozycję można zaliczyć do prac, które poprzez skrupulatną analizę dobrze znanych źródeł próbują odczytać je nieco inaczej i w ten sposób zmieniają niektóre od lat zadomowione w nauce poglądy.

Włodzimierz Lengauer

Andrzej Dziubiński, *Historia Maroka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1983, s. 504; tenże, *Podbój Maroka przez Francję 1830—1934*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1983, s. 166.

Zainteresowanie Marokiem ma w Polsce długą tradycję. Choć do czasów najnowszych nie łączyły obu krajów oficjalne stosunki, dokumenty archiwalne dostarczają dowodów na istnienie w odległej nawet przeszłości sporadycznych kontaktów, które zyskały potem trwalszą formę relacji handlowych i politycznych. Andrzej Dziubiński we wstępie do swej „Historii Maroka” pieczołowicie odnotowuje zarówno te pierwsze, piętnasto- i szesnastowieczne, jak i drugie, wynikające przede wszystkim z usiłowań Rzeczypospolitej znalezienia partnera przeciwko osmańskiemu imperium (XVII w.) i późniejsze (osiemnastowieczne), biorące początek z poparcia Maroka dla Turcji i, w związku z tym, zaniepokojenia jego władców losami Polski. Warto wszakże dodać tu jedną jeszcze, pominiętą przezeń informację. Otóż w czasie wojny ze Szwecją, kiedy wojska Gustawa Adolfa zajęły porty pomorskie, Zygmunt III szukał możliwości załamania morskiej hegemonii kuzyna. Gdy zawiodły plany stworzenia wielkiej floty polsko-hiszpańsko-cesarskiej, zwrócił się do... „sultana Fezzu i Maroka” z propozycją ataku na leżące poza Sundem bazy szwedzkiej. Zważywszy na morskie doświadczenia berberyjskich kaprów zamiśl ów nie był bynajmniej niewykonalny, wszelako zarówno wątle przesłanki polityczne, na jakich się opierał, jak i wymagania króla, oczekującego od sultana wystawienia 30 galeonów („okrętów orlogowych”) sprawiły, iż nic z owych projektów nie wyszło<sup>1</sup>. Tym niemniej rzecz wydaje się godna odnotowania jako dowód siły ówczesnego państwa saadyjskiego, a także dobrego jej rozoznania przez polską dyplomację.

Pierwsza rodzima relacja z podróży do północnego Maroka, spisana po francusku przez Jana Potockiego w 1791 r., wydana została sumptem autora w rok później w Warszawie. Potocki mógł podróżować po Maroku dzięki rekomendacji marokańskiego ambasadora w Madrycie, Sidi Mohammeda ben Othmana, na którego list polecający panujący naonczas Mulat Jazid odpowiedział, iż „jeżeli należy

<sup>1</sup> Por. A. Szelągowski, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, Warszawa 1905, s. 303 n.